

MARZEC

9

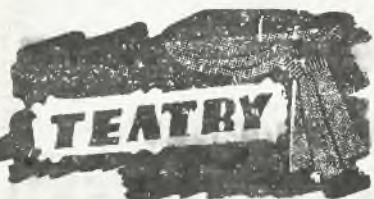
CZWARTEK

Dziś św. Franciszki Rzym.
Jutro 40 Męczen. Wiktora

SŁONCE

Wschód Zachód
6—6 17—28

KSIEŻYC

Wschód Zachód
22—40 7—28Dł. dnia Przybyło
11—22 3—38

TEATR WIELKI: Dziś „Dziewczyna z Holandii”.

TEATR POLSKI: „Obrona Ksantypy” L. H. Morstina.

TEATR NARODOWY: „Nasze miasto” Wildera.

TEATR NOWY: „Kochanek — to ja” R. Niewiarowicza.

TEATR MAŁY: „Temperamenty” Cwojdzkiego.

TEATR LETNI: „Madame Sans Gêne” Sardou.

TEATR ATENEUM: „Dziewczyna z lasu” J. Szaniawskiego.

TEATR „8.15”: „Kryśka Leśniczka” z Lucyną Szczepańską.

TEATR MALICKIEJ (Marszałkowska): „Pani Bovary” z Malicką.

TEATR MAŁE QUI PRO QUO: Rewia satyryczno-polityczna p. t. „Pod parasolem”.

TEATR KAMERALNY: Komedia „Dom wariatów”.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE: „Most” Sarguczowa.

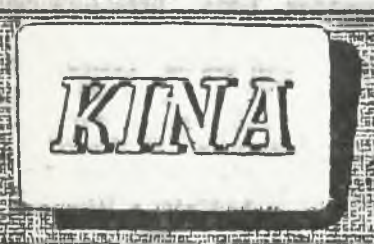
INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): O godz. 8.10 „Uciełka” i „Przebieg” Zeromskiego.

CYRK: Dziś i codziennie 4 pop. : 8.30 w. epokowe widowisko: „Białe złoto” wodna pantomima „Cyrek pod wodą” w nowej inscenizacji.

Teatr „MAŁE QUI PRO QUO”

„POD PARASOLEM”

rewia w 18 w. z udziałem CHÓRU DANA, Heleny Grossówny, Stefani Górskiej, Haliny Kamińskiej, T. Olszy, A. Boguckiego, Ws. Orłowa i B. Wasieła. 2 przedśw. 7.30 i 10.10.



KINA CHRYŚCJANSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

HOLLYWOOD: „Podejrzanie” i rewia.

ITALIA (Wolska 82): „Złotowłosa” KINO PARAFII ŚW. ANDRZEJA: „Strzelec z Bengali”.

KINO PARAFII ŚW. AUGUSTYNA: „Don Bosko”.

JURATA: „Ubośćwana” i „Po wielkiej wojnie”.

KOMETA: „Kobieta, którą kocham”.

MARS: „Radość życia” i dodatki.

MIEJSKIE (Hipocenna 8): „Zamknięty świat”.

(D. c. repertuaru kinowego obok)

PRAGA: „Powrót o świcie” i rewia.

PRASKIE KO: „Profesor Wilczur”

ROMA: „Miasto chłopów”

SOKÓŁ: „Patrol na pustyni” i „Warszawska cytadela”.

STUDIO: „Sierżant Berry”.

ŚWIAT: „Perły korony” i „Prawda o miłości”.

ROTR - GOLUB

Wyśmienite serki w opakowaniu

Zadajcie wszędzie

Poszukiwany

„mąż na

przychodnie”

Na wielu słupach tramwajowych

na ul. Grochowskiej pojawiły się ogłoszenia treści następującej: „Meza

na przychodnię poszukuje samotna

wdowa, pensja do umowy, punktualna, może być z wkiem, pożądanym

wiek od 35 do 45 lat”.

Ogłoszenie usunęła policja. A „sa-

motna wdowa”, panią Karolinę W.,

zamieszkałą przy ul. Grochowskiej 212

pociągnięto do odpowiedzialności ad-

ministracyjnej i skazano na grzywnę.

Podobno jednak zdążyło zgłosić się

do reflektantki kilku kandydatów.

Sterylizacja Polaków w Rzeszy!

Akcja antypolska przybiera na sile
Co na to czynniki miarodajne?

Mimo paktów i zapewnień dyplomatów niemieckich, zabiegających o bierność w stosunku do taktycznych majstersztyków Rzeszy na terenie międzynarodowym stwierdzamy, że „na zachodzie bez zmian”.

Stwierdzamy, że od czasów margrafa Gero, Henryka IV, Rycerzy Krzyżowych, Fryderyka Wielkiego i Bismarka stosunek Niemców do polskości nie uległ żadnej zmianie. Ba, nawet natężenie odwiecznego „Drang nach Osten” nie osłabło ani trochę, choć dla samej przyzwoitości osłabnąć winno w momentach przyjaźni deklaracji i wizyt ministrów Rzeszy. Na to, że stosunek ten zmianie nie uległ dowodów mamy nadto.

M. In. dostarcza nam ich książka Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”, poświęcona bezimiennym bohaterom walczącym o utrzymanie polskości na ziemiach dawniej naszych, a obecnie znajdujących się w niewoli niemieckiej. Dowody wskazują nam na całą perfidię i cynizm niemieckich deklaracji, które pozbawione parawanu obłudnych, choć słodkich słówek, ukazują się nam we właściwym świetle. W ich wymowie widać jasno, że Niemcy postanowili zniemczyć ludność polską wszystkimi możliwymi sposobami. Przede wszystkim zwrócili uwagę na szkołę. Pamiętali bowiem powiedzenie Bismarka, który mówił, że przyszłość Niemiec wywalczy nie żołnierz a nauczyciel pruski. To też zmuszano Polaków do uczęszczania do szkół niemieckich, nie pozwalano na czytanie książek polskich, karano za mówienie po polsku.

Nie pomogło nic. Wtedy przypominano sobie niemiecką zasadę „und willst du nicht einwilligen, da gebrauche ich Gewalt”.

Przeto stosują ją teraz w całej rościągłości. Nie ma innego prawa dla Polaka, jak prawo przemocy. Przemoc tę zastosowano nawet do życia duchowego, zmuszając Polaków do uczęszczania na nabożeństwa niemieckie. Nie pomogło i to.

Chwycono się ostatniego środka. Postanowiono skazać na wymarcie Polaków w Niemczech, dokonując na nich przymusowej sterylizacji, jeśli pragną zawieść małżeństwa między sobą.

Odnosnie tego potwornego zamierzenia, już wprowadzanego w życie, przytaczamy rozmowę Kisielskiego z Kaszubem Wielhorskim, którą przeprowadził na Pomorzu pruskim, gdzie Niemcy prowadzą bardzo ostro i konsekwentnie walkę z polskością, ze względu na istnienie tam całych powiatów czysto - polskich jak słupski, babimojski, złotowski i t. d., których polski charakter doprowadza Niemców do wściekłości.

— U nas lud jest spokojny — mówi Wielhorski — ale zdarzają się przecie częste awantury na jednym punkcie (później gazety niemieckie piszą, że mniejszość polska, to żywił niespokój): Arbeitsmanni zalecają się do polskich dziewczyn. Każdy Niemiec w tych stronach chciałby mieć Polkę za żonę. Bo Niemcy takowym okiem patrzą na mieszane małżeństwa.

— I tu też?

— Tu także. Wiedzą, że w takim małżeństwie przyjdzie zawsze zniemczenie. A poza tym, że wyjdzie z niego dużo dzieci, tęgich dzieci. Teraz idzie ku temu, żeby w ogóle uniemożliwić małżeństwa między Polakami. Od dłuższego czasu już się na to zanosilo, robili trudności, przeszkadzali, ale na dobre zaczyna się dopiero teraz. W ostatnich miesiącach zdarzyły się cztery wypadki.

Wskazał na południe:

— O, w tamtych dwóch wsiach zmówiły się na wiosnę tego roku cztery pary. To wiesz zupełnie polska, więc i narzeczeni wszyscy Polaki. Poszli do zbadania lekarskiego, poszli do komisji, złożyli podania o pozwolenie na małżeństwo. Potem zgłosili się do księdza. Już miał być ślub, gdy na tydzień przed terminem przychodził pismo z urzędu: na małżeństwo pozwolenia odmawiają: powód we wszystkich czterech wypadkach ten sam: narzeczona jest „schwachsinnig” (umysłowo upośledzona. — Red.), chora na umyśle.

Wielhorski zaklął i splunął z pogardą:

— Jedna jest „schwachsinnig”, więc się nie może żenić, druga jest aż tak „schwachsinnig”, że ją trzeba sterylizować.

— Sterylizować.

— Niech będzie. U nas zdarzyło się niedawno znowu kilka takich wypadków. Sterylizowali Polaków. Ogłosili, że dlatego, ponieważ zagrażają zdrowiu powszechnemu. A wie pan, jaki tego wszystkiego skutek? Wszędzie, gdzie pan pójdzie w polskie okolice, jeden i ten sam obraz: kawalerów zastrzelenie w wieku trzydziści, trzydziści pięć lat. Nieraz chłopcy zażołnierz, mienne, kawalerzyści mający, mogliby już mieć po cztery, pięć dzieci. Ale na żeniactwo pozwolenia nie dostają. Chyba, że zobowiążą się nie posyłać dzieci do polskiej szkoły.

Bardziej to chyba przekonujące, niż uśmiechnięte twarze na bankietach i podniosłe toasty. Sądzimy, że już czas najwyższy, by faktami tymi zajęły się władze polskie. Nie wystarczą jednak tylko nasze protesty. Musimy tą samą miarą stosować do Niemców, którą oni do nas stosują. A nawet więcej. Nie ząb za ząb, ale dziesięć zębów niemieckich za jeden nasz.

Wtedy na pewno stosunki polsko - niemieckie, ale te faktyczne, nie papierowe ulegną normalizacji odpowiadającej godności Rzeczypospolitej, która w swej historii zna Psie Pole i Grunwald.

Włec oświatowy
w Brzozowicach-Kamieniu

W Kamieniu odbył się w niedzielę przy tłumnym udziale miejscowego społeczeństwa wiec oświatowy. Przemówienie na temat: „Jesteśmy wielkim narodem” wygłosił Ks. Dr. Milik Dyr. T. C. L. Dostojny mówca nakreślił na tle dzisiejszej sytuacji politycznej w Europie wielką historyczną rolę Narodu Polskiego w realizowaniu chrześcijańskiego porządku. W dalszym ciągu Ks. Dr. Milik wskazał na oświatę, jako na jeden z głównych czynników wielkości Narodu i warunków spełnienia misji narodowej. Zebrani z wielkim skupieniem wysłuchali przemówienia i po zebraniu gremialnie wstąpili do Koła TCL.

Pamiętaj! Rowery A. RYBOWSKIEGO, Leszno 26, tel. 11-95-54 SA NAJLEPSZE!

DZIEŃ W POLITYCE

ODCZYT INŻ. SOLARZA
W WARSZAWIE

W dniu 17 marca w teatrze Jaracza w Warszawie odbędzie się odczyt inżyniera Solarza, dyrektora wielkiego uniwersytetu Orkanowego w Gaci Przeworskiej na tematy związane z zagadnieniami społecznymi wsi.

GDZIE PRZEBYWA
GEN. HALLER?

W związku z pogłoskami na temat konferencji politycznych gen. Hallera w Warszawie, jedna z agencji Kabeł dowiaduje się, że gen. Haller od grudnia przebywał w kwaterach pod Krakowem, a od kilku tygodni bawi w Zakopanem.

P. MARSZ. RACZKIEWICZ
NA WIDOWNI

W tych dniach w kołach Sejmovych zaczęto wiele mówić na temat b. marsz. woj. Raczkiewicza. Pojawiały się nawet wersje, że marsz. Raczkiewicz był w Warszawie.



kiewicz bawił nieoficjalnie przed kilkoma dniami w Warszawie i przeprowadził szereg bardzo ważnych rozmów politycznych, w wyniku których — osoba b. marszałka Senatu miałaby w nie tak dalekiej przyszłości być przeznaczona do odegrania bardzo poważnej roli w wewnętrznym życiu Politycznym Państwa.

PO ZGONIE
PATRIARCHY MIRONA

Z powodu śmierci premiera rządu rumuńskiego patriarchy Mirona Orlestea depeze kondolencyjne do króla Karola, premiera i ministra spraw zagranicznych Rumunii wysłali p. Prezydent R. P. Mościcki, premier Składkowski i min. Beck.

DWIE WIZYTY

W kołach politycznych utrzymują, że jeszcze przed wyjazdem min. Becka do Londynu mają nastąpić wizyty ministrów spraw zagranicznych Estonii i Lotwy.

Nowy atak na młodzież
Totaliści chcą wykorzystać sytuację
Kto jest rzeczywiście winowajcą?

(J. W.). Ostatnie zajścia na wyższych uczelniach stały się hasłem dla całej sanacji, „demokracji” i żydostwa do ataku na młodzież. Rozpoczął się nowy cykl tych samych zarzutów z anathematyzacją, partyjniactwem i obcymi agenturami na czele.

PAŁKI GUMOWE

„Czas” tak charakteryzuje zdania tych polityków szarżujących dziś na młodzież.

Część polityków i część prasy wystąpiła już z kategorycznym żądaniem ograniczenia, względnie zniesienia autonomii wyższych uczelni. Swoboda, zagwarantowana szkołom akademickim — oto zdaniem tych pism główny powód bandytyzmu, który się w ich murach szerzy. Trzeba więc znieść autonomię, trzeba wpisać na teren uniwersytecki policję. Pałkom i kasetom młodzieży trzeba przeciwstawić pałki gumowe policjantów. Do tego streszczają się środki zaradcze, proponowane przez przeciwników autonomii szkół akademickich.

Następnie zaś „Czas” stwierdza, że takie środki są bezskuteczne, a nawet szkodliwe.

Otoż wystawienie posterunków policyjnych nie jest żadnym lekarstwem. Można je co najwyżej porównać z zastrzykiem morfiny, który choroby nie leczy, lecz tylko na pewien czas neutralizuje jej skutki. Ale tak samo, jak zażenie organizm ludzki nie zniechęca stalego morfinizowania, tak samo żaden organizm społeczny nie wytrzyma stalego stosowania metod policyjnych.

Jeśli dziś istotnie spotykamy się z wypadkami stosowania siły na uczelni, to jest to przede wszystkim odbicie metod jakie stosowano przez tyle lat do młodzieży. Nie bronimy wybrzyków, ale chcemy wskazać, że źródło zła tkwi nie wśród samej młodzieży, ale w metodach jakimi usiłowano nagiąć młodzież dla własnych celów.

GRA OZONU

O istotnych kulisach obecnej akcji wobec młodzieży pisze „Kurier Polski”:

Jeszcze parę miesięcy temu we wszystkich odpowiedzialnych punktach politycznych przymykano gwałtownie oczy na wszystko, co się działo wśród młodzieży. Sza wielka gra o pozyskanie młodzieży dla idei Ozone. Ta gra się nie udała. Ozone wśród młodzieży akademickiej nie znalazł najmniejszego poparcia. Kiedy to stało się jasne, zmienił się nagle front. Rozpoczęły się narzekania na postawę młodzieży, w niej dopatrywano się zaczęto — nawet wtedy, kiedy podobnie jej były najczystsze — wply-

wów obcych agentur i Bóg wie czego. Ta gra jest jasna. I jej cel jest jasny. Zamiatć walczących z wybujałościami naszego życia akademickiego (z którymi walczyć trzeba), zamiast zastanowić się nad tym, w jaki sposób oddzielić grupę prowodyrów od zdrowej części naszej młodzieży — mówi się już o represjach, zgwałceniu, ograniczeniu i tych prowodyrów i całej młodzieży, i profesorów i całokształtu uczelni akademickich.

SIŁA P. KL. HR.

Stanowisko „Kuriera Polskiego” potwierdza taki passus z artykułu p. Kl. Hr. w „Kurierze Porannym”.

Stąd płynie obowiązek ujęcia życia polskiego w surowe karby dyscypliny, która ułatwi i przyspieszy proces stworzenia tej siły. Za-

gadnienie metody w działaniu staje się dlatego kapitalnym elementem rozwoju naszego życia narodowego.

Co w pojęciu rodzimych totalistów znaczy taka dyscyplina, to każdy rozumie. Jest to dyscyplina pałki gumowej.

Stwierdzamy raz jeszcze: wszelkie wybrzyki, niezgodne z honorem polskiego akademika zdecydowanie potępiamy. Z drugiej jednak strony wszelkie usiłowania wykorzystania winy czy błędów jednej grupy dla „stotalizowania” całego życia akademickiego, póki to aby stosować partyjne wychowanie, nie dadzą żadnego rezultatu, a tylko wywołają niesłychanie szkodliwe fermenty.

Żyd kazał okradać kirkut
oskarżając o kradzież Polaków

(jk). Niebawym skandal, demaskujący bezcelne metody prowokacyjne żydowskie, wydarzył się ostatnio w Łukowie.

W granicach gruntów miejskich im. Marszałka Piłsudskiego znajduje się stary, nieużywany od 70 lat, kirkut żydowski. Żydzi nie chcą w żaden sposób ani sprzedać, ani przekazać go na potrzeby parku, który na tych terenach ma być zainstalowany.

Prezes żydowskiej gminy wyznaniowej, Aron Wajntraub, sprowadzając się przymusowego wyłączenia terenu kirkutu, używa najróżnorodniejszych sposobów, ażeby do tego nie dopuścić.

Władze co pewien czas zastraszają się skargami na rzekomo bezprawne profanowanie grobów żydowskich przez Polaków. Ostatnio gmina wyznaniowa oskarżyła ro. obywateli, zatrudnionych na terenie parku, o kradzież słupów z ogrodzenia kirkutu, oskarżając

jednocześnie obecnego prezesa Towarzystwa Założenia Parku p. Witaszczyka o tolerowanie tych nadużyć. Dawny prezes tego Towarzystwa również był stale oskarżany o rzekome tolerowanie „kryminalnego” postępowania członków Towarzystwa.

Tymczasem w ostatnich dniach wszystkie te oskarżenia zostały wyświełone, a jednocześnie została zdemaskowana działalność prowokacyjna prezesa gminy wyznaniowej żydowskiej Wajntrauba. Mianowicie w ubiegłą niedzielę zupełnie niepodziwianie przyłapał na gorącym uczynku kradzieży sługa z ogrodzenia kirkutu żyda - tragarza.

Żydziak „przyciśnięty do muru” przyznał się, iż kradzież popełnił z polecenia prezesa gminy żydowskiej wyznaniowej, Wajntrauba. Wypadek ten wzbudził powszechne oburzenie. Jest on bowiem istotnie charakterystyczny.

Groźny bandyta
Skazany na śmierć

Przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie toczyła się sprawa 26-letniego mieszkańca pow. brzeskiego Borysa Czeaka, który dokonał w r. 1935 kilka napadów rabunkowych, morderstw i grabieży, stojąc na czele doskonale zorganizowanej szajki bandyckiej.

Dwóch członków bandy Czeaka

był został zastrzelony w czasie pościgu po dokonaniu jednego z napadów. Samego Czeaka ujęto w pociągu, który postanoził zbiec do Prus Wschodnich.

Po rozpatrzeniu całokształtu sprawy, Sąd Apelacyjny w Wilnie zatwierdził wyrok sądu niższej instancji, mocą którego Czeaka skazano na śmierć.